

ROMAN BOGDAŁ - Prawie jak ojciec

Wirgiliusz

Napisano dnia: 2023-03-05 22:28:09



BYSTRZYCA KŁODZKA (inf. wł.). Niektórzy z państwa zapewne znają piosenkę o ojcu Wirgiliuszu. Gdy obserwuje się pracę trenera Romana Bogdała ze sporą grupą kilkuletnich dzieci, to właśnie jej słowa od razu przychodzą na myśl. Tyle, że dzielny tata z piosenki starał się rozwijać własne 123 pociechy, natomiast w przypadku bystrzyckiego wychowawcy celem nadrzędnym dla niego i z nim współpracujących osób jest czynienie dobra dla ponad 150 dzieci nie swoich.



Dwa razy w tygodniu w bystrzyckiej hali sportowej robi się bardzo gwarno. I to przez kilka popołudniowych godzin, kiedy to trwa wszechstronny trening potencjalnych kandydatów na przyszłych mistrzów bądź liderów w różnych konkurencjach. Zajęcia z dziećmi, z których najmłodsze ma raptem trzy lata, prowadzi grupa pasjonatów wychowywania milusińskich właśnie przez sport. Są skupieni w Uczniowskim Ludowym Klubie Sportowym Bystrzyca Kłodzka, którego działaniom ton nadaje właśnie Roman Bogdał.

- Udało się nam stworzyć grupę ćwiczebną dzieci we wszystkich kategoriach wiekowych. Rzeczywiście, zaczynamy pracę z pociechami od trzeciego roku życia, przy czym do każdego pochodzimy ze sporą propozycją. Zaczynamy od zajęć ogólnorozwojowych, poprawy motoryczności, zwracamy dużo uwagi na funkcjonowanie zespołowe, przy czym nastawienie jest w kierunku akademii piłkarskiej - wprowadza nas w treningowe tajniki p. Roman. - Aktualnie sporo dzieci rodzice przyprowadzają na zajęcia ogólnorozwojowe bazujące na lekkoatletyce.



Z dziećmi do 11. roku życia treningi są prowadzone od ponad dwóch lat. Wtedy to stworzono projekt właśnie im dedykowany, w którego realizację włączyli się inni instruktorzy ULKS-u, m.in. Krzysztof Jilek, Dawid Jarosz, Agnieszka Rycyk i Zbigniew Mikunda. Mają rozpisane role, którym starają się jak najlepiej podołać, co przy tak licznej grupie uczestników zajęć do łatwych zadań nie należy.

- W przypadku zajęć ogólnorozwojowych, to doszliśmy do granicy przyjęć; po prostu chętnych jest zdecydowanie więcej, bo u nas stały się one bardzo popularne. Z jednej strony takie zainteresowanie cieszy, z drugiej pokazuje, że wielu rodziców mocno troszczy się o dobro zdrowotne swoich dzieci - wskazuje rozmówca DKL24.PL.



Bystrzycki trener sport ma we krwi. Do tego stopnia, że ukończył Akademię Wychowania Fizycznego. Gdy osiągnął prawie wszystko, co było jemu pisane w tej sferze życia, postanowił podzielić się doświadczeniem i wiedzą z innymi. Przez lata opiekował się biegaczami, doprowadzając ich do miejsc na podium a nawet tytułów mistrzowskich...

- Dlaczego skierowałem się bardziej ku dzieciom? Mam trójkę pociech, którym z żoną Katarzyną staramy się jak najlepiej wypełnić wolne chwile i zarazem zatroszczyć się o ich prawidłowy rozwój

fizyczny. W międzyczasie doszliśmy do wniosku, że takich dzieci jest w Bystrzycy o wiele więcej, więc od słowa do słowa i przełożyło się to na klub, któremu Kasia prezesuje. Pomysł się spodobał naszym współpracownikom, a zaraz potem tylu rodzicom, że mamy to, co widać i na tej sali - wskazuje R. Bogdał.



Poza salą również, bo okazuje się, że ULKS zaczął organizować dla dzieci świetne imprezy mikołajkowe, wyjazdy do wrocławskiego ogrodu zoologicznego, bal karnawałowy, turnieje sprawnościowe i inne. Już jest wiadomo, że każdy kolejny pomysł na spotkanie integracyjne, choć dopiero tylko o nim się powie, z miejsca ma nadkomplet uczestników.

Największą satysfakcję "bystrzyckiemu Wirgiliuszowi" i jego koleżankom oraz kolegom z klubu dają rozradowane buzie tych kilkudziesięciorga dzieci. Wypatrzą ich w każdym zakątku miasta, przypominając rodzicom, dziadkom, ciociom i w ogóle znajomym, że do tego pana albo do tej pani chodzą na zajęcia sportowe.



- Kiedyś bardzo cieszyłem się z medali zdobywanych przez moich podopiecznych zawodników, a teraz... Świetnie jest, gdy czterolatek z piłką przy nodze biegnie przez pół boiska nie do swojej bramki i temu towarzyszy beztroska i radość z jego strony. Widać, że on świetnie się bawi, a nam o to najbardziej chodzi. Ma się cieszyć zabawą na wolnym powietrzu, nabierać siły, a nie spędzać czas przy komputerze lub telewizorze w pozycji niesprzyjającej jego rozwojowi - podkreśla p. Roman.

Przy takim podejściu do najmłodszych mieszkańców całej gminy bystrzyckiej ze strony tak R. Bogdała jak osób, z którymi współdziała, można spodziewać się, że przydzie im długo prowadzić tę sportową rodzinę. Dobra oferta i umiejętne jej wdrażanie, to przyczyna tego, że jest nią tak duże zainteresowanie.

(bwb)